



Redakcja: Anton Saifullayeu (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel  
(sekretarz redakcji), Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan,  
Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1554 (59/2026) | 11.03.2026

ISSN 2657-6996  
© IEŚ

Jędrzej Jander

## Rosja: kampania blokowania Telegramu wkracza w decydującą fazę

26 lutego rosyjskie media poinformowały o planowanym przez władze zablokowaniu komunikatora Telegram na terytorium Federacji Rosyjskiej od kwietnia 2026 r. Według tych doniesień z blokady miałyby zostać wyłączona jedynie strefa przyfrontowa na okupowanych terytoriach Ukrainy, gdzie Telegram pozostaje jednym z podstawowych środków komunikacji rosyjskich żołnierzy. Ostatnie wypowiedzi pojawiające się w otoczeniu Władimira Putina podają jednak w wątpliwość nawet to ograniczone ustępstwo ze strony władz. Równolegle kampania władz wymierzona w Telegram wciąż eskaluje: w ostatnich dniach federalny regulator uznał umieszczanie reklam na tej platformie za nielegalne. Dotychczasowa praktyka stosowania podobnych regulacji wobec innych serwisów wskazuje, że zakres tego zakazu może być interpretowany bardzo szeroko i w sposób niejednoznaczny.

**Wzmoczenie kampanii.** Obecna faza działań władz rosyjskich przeciwko Telegramowi rozpoczęła się 10 lutego 2026 r. wraz z oświadczeniem Roskomnadzoru (RKN, federalny organ odpowiedzialny za nadzór nad mediami i Internetem). Urząd zapowiedział dalsze kroki mające ograniczyć funkcjonalność i dostępność platformy na terenie FR. Oficjalnym powodem jest brak zadowalającej odpowiedzi Telegramu na zarzuty dotyczące wykorzystywania platformy przez przestępców i terrorystów oraz niewystarczającej ochrony danych użytkowników. Na tej podstawie już w sierpniu 2025 r. ograniczono funkcjonalność komunikatora, blokując m.in. funkcję połączeń głosowych (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1444](#)). Podobne zarzuty i restrykcje dotknęły również komunikator WhatsApp, należący do amerykańskiej firmy Meta. W tym kontekście oświadczenie RKN z 10 lutego należy traktować jako zapowiedź dalszej eskalacji działań wobec Telegramu.

W kolejnych tygodniach pojawiły się następne oskarżenia wobec platformy. Do wcześniejszych zarzutów dotyczących cyberprzestępczości i naruszeń prywatności dołączono oskarżenia o wykorzystywanie Telegramu przez obce służby do inwigilowania rosyjskich żołnierzy. 19 lutego szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa Aleksandr Bortnikow oświadczył, że Paweł Durow – twórca Telegramu i CEO firmy, do której należy serwis – świadomie toleruje wykorzystywanie platformy do działalności przestępczej<sup>1</sup>. Kilka dni później, 24 lutego, dzienniki „Rossijskaja Gazieta” oraz „Komsomolskaja Prawda” poinformowały o wszczęciu wobec niego śledztwa ws. wspierania terroryzmu. Z kolei 26 lutego redakcje RBK i The Bell – powołując się na źródła bliskie organom decyzyjnym – poinformowały o planie całkowitego zablokowania Telegramu na terenie FR od początku kwietnia 2026 r.

Kolejny krok nastąpił 5 marca 2026 r., gdy Federalna Służba Antymonopolowa (FAS) uznała zamieszczanie reklam na Telegramie za nielegalne. Egzekwowanie tego zakazu uderzy bezpośrednio w finansowe podstawy wielu kanałów działających na tej platformie. Podobne restrykcje dotyczyły wcześniej innych zagranicznych serwisów – m.in. Instagrama, Facebooka i X – powodując migrację twórców i odbiorców treści na inne platformy. Również 5 marca, podczas spotkania Władimira Putina z przedstawicielkami różnych zawodów i służb – zorganizowanego z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet – jedna z uczestniczek, przedstawiona jako podpułkownik wojsk łączności, w rozmowie z prezydentem określiła Telegram jako „wrogi środek komunikacji”, który powinien zostać w pełni zastąpiony rosyjskim komunikatorem MAX. Biorąc pod uwagę wyreżyserowany charakter tego typu spotkań

<sup>1</sup> Konflikt Pawła Durowa z władzami FR trwa ze zmiennym napięciem od 2011 r., gdy Durow nie zgodził się na żądania FSB dotyczące zamknięcia opozycyjnych grup na platformie społecznościowej VKontakte, której był twórcą i ówczesnym dyrektorem. W 2013 Durow założył Telegram, a rok później zmuszony był do emigracji, na której pozostaje do dziś. Przez cały ten czas konsekwentnie publicznie odmawiał przekazania rosyjskim służbom dostępu do prywatnych danych użytkowników. Z drugiej strony w 2025 r. pojawiły się hipotezy na temat możliwych wycieków danych użytkowników właśnie do FSB.



z udziałem prezydenta Rosji, wypowiedź ta może sygnalizować gotowość władz do ograniczenia funkcjonalności Telegramu także na froncie, wbrew wcześniejszym zapowiedziom.

**Reakcje społeczne.** Działania władz wywołały zauważalne oznaki społecznego niezadowolenia. Telegram jest obecnie najpopularniejszym komunikatorem w Rosji – według danych Mediascope i Forbes w styczniu 2026 r. korzystało z niego ponad 95 mln użytkowników. W odpowiedzi na lutową kampanię władz w wielu regionach Federacji Rosyjskiej podjęto próby zorganizowania protestów przeciwko blokowaniu Telegramu. W większości przypadków lokalne władze i służby odmówiły zgody na tego rodzaju akcje; osoby decydujące się mimo to na publiczny protest były najczęściej zatrzymywane przez policję.

Istotną grupą krytyczną wobec działań władz okazała się także społeczność tzw. Z-bloggerów – prowojennych komentatorów i korespondentów relacjonujących sytuację na froncie. Telegram jest dla nich podstawową platformą komunikacji z odbiorcami w Rosji. Ponadto rosyjscy żołnierze mogą zostać pozbawieni sprawdzonego narzędzia komunikacji w sytuacji, gdy rosyjskie siły zbrojne straciły dostęp do infrastruktury Starlink, co pogłębiło problemy z łącznością na froncie.

**Narzędzia cenzury Internetu.** Rosyjskie władze dysponują obecnie znacznie bardziej rozbudowanymi narzędziami kontroli Internetu niż podczas pierwszej nieudanej próby zablokowania Telegramu w latach 2018-2020. Jedną z metod jest usuwanie niepożądanych adresów z rosyjskiego systemu nazw domen<sup>2</sup>, czyli NSDI (ros. *Nacyonalnaja sistiemia domiennych imien*). System ten w dużej mierze odzwierciedla globalny DNS, jednak jego centralne zarządzanie w Rosji umożliwia RKN arbitralne usuwanie konkretnych rekordów. W rezultacie użytkownicy – jeśli ich kompetencje techniczne nie pozwalają ominąć rosyjskiego systemu – tracą możliwość połączenia z wybranymi stronami internetowymi.

Jednocześnie RKN korzysta z tzw. technicznych środków przeciwdziałania zagrożeniom (ros. *Tiechniczieskije sriedstwa protivodiejstwija ugrozam*, TSPU) – urządzeń i oprogramowania zainstalowanych bezpośrednio w infrastrukturze rosyjskich operatorów sieci internetowej. Kluczową technologią wykorzystywaną w ramach tego systemu jest głęboka inspekcja pakietów danych (ang. *deep packet inspection*, DPI), która umożliwia szczegółową analizę ruchu w sieci i spowolnienie lub blokowanie go w przypadku wykrycia niepożądanego źródła lub treści. Obecnie prawdopodobnie następuje w tym systemie implementacja narzędzi AI, które dzięki swoim zaawansowanym możliwościom analitycznym mogą jeszcze bardziej uszczelnić cenzurę w rosyjskim Internecie.

**Czy komunikator MAX może zastąpić Telegram i WhatsApp?** Od momentu wprowadzenia do szerokiej dystrybucji we wrześniu 2025 r. komunikator MAX jest coraz wyraźniej promowany przez władze jako „bezpieczna” i docelowo jedyna akceptowalna platforma komunikacyjna w Rosji. Integracja z państwowymi usługami cyfrowymi oraz obowiązek korzystania z niego w komunikacji służbowej w wielu instytucjach sprawiły, że liczba użytkowników systematycznie rośnie. Według danych Mediascope i Forbes w styczniu 2026 r. MAX miał ponad 73 mln aktywnych użytkowników. To mniej niż WhatsApp (ponad 89 mln) i Telegram (ponad 95 mln), jednak ich przewaga na tym polu dynamicznie topnieje.

Jeśli dostęp do zagranicznych komunikatorów będzie dalej ograniczany lub zostanie całkowicie zablokowany, MAX może w ciągu kilku miesięcy stać się najpopularniejszym komunikatorem w Rosji pod względem miesięcznej liczby użytkowników. Nie oznacza to jednak pełnego zastąpienia innych serwisów. Obecnie MAX pełni raczej rolę uzupełniającą: jest używany głównie do kontaktów służbowych, komunikacji z urzędami oraz połączeń głosowych, sprawdzając się przede wszystkim na tych polach, z których wykluczone są inne platformy. Rosyjski komunikator nie oferuje zaawansowanego szyfrowania prywatnej korespondencji; ponadto wszystkie dane jego użytkowników są przechowywane na rosyjskich serwerach, do których dostęp posiadają rosyjskie służby. Tymczasem w Rosji coraz powszechniejsze staje się używanie serwisów VPN, pozwalających korzystać z sieci w sposób anonimowy

<sup>2</sup> DNS (Domain Name System, czyli system nazw domen) to system zamieniający używane przez człowieka nazwy domen (np. google.com) na numeryczne adresy IP, którymi posługują się urządzenia działające w sieci internetowej.



i omijać państwowe blokady. Może to świadczyć o chęci ochrony prywatności oraz zachowania dostępu do informacji i środków komunikacji znajdujących się poza kontrolą państwa.

**Podsumowanie.** Kampania władz FR przeciwko Telegramowi wpisuje się w szerszą strategię budowy „suwerennego” i w pełni kontrolowanego przez państwo rosyjskiego Internetu. RKN dysponuje rozbudowaną infrastrukturą kontroli (TSPU, NSDI), która jest w stanie zablokować działanie platformy dla większości użytkowników w Rosji. Działania takie jak zakaz działalności marketingowej na Telegramie mają charakter presji ekonomicznej, której celem jest wywołanie migracji użytkowników do komunikatora MAX.

Mimo to blokada Telegramu już od kwietnia tego roku nie jest pewna. Pełne wyeliminowanie tej platformy z rosyjskiej przestrzeni informacyjnej pozostaje trudne. Telegram jest głęboko zakorzeniony w ekosystemie medialnym Rosji – korzystają z niej zarówno środowiska opozycyjne, jak i prorządowe, a także popularni Z-bloggerzy relacjonujący przebieg wojny. W przypadku całkowitej blokady należy spodziewać się dalszego wzrostu popularności narzędzi do omijania cenzury (przede wszystkim VPN).

Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem na najbliższe miesiące jest model hybrydowy: pozostawienie Telegramu w ograniczonej, spowolnionej formie przy jednoczesnym budowaniu niepewności co do jego przyszłości oraz dalszym wzmacnianiu pozycji państwowego komunikatora MAX. Migracja twórców i użytkowników do innych serwisów będzie wymuszana przez gorszą funkcjonalność Telegramu oraz presję ekonomiczną (poszukiwanie legalnej przestrzeni dla reklamy). Taki układ pozwoli władzom zwiększyć kontrolę nad obiegiem informacji w kraju i jednocześnie uniknąć gwałtownego społecznego sprzeciwu, którego katalizatorem mogłoby być definitywne zablokowanie jednej z najpopularniejszych platform komunikacyjnych.